Wydanie poranne

Przedpłata

za „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 338 **Kraków, Czwartek dnia 10 Grudnia 1903** **Rok XI.**

Polityczny deficyt.

Jeden z najwybitniejszych polskich publicystów tak ocenia obecne położenie:

Od pewnego czasu, wszystkie w Austrji rządy są mniej więcej do siebie podobne, bo nie górują nad okolicznościami, lecz zawisłemi są od nich. Nie warto ich zmieniać, albowiem równa się to przelewaniu z jednego naczynia do drugiego, tego samego płynu. A przytem można zawsze coś rozlać, to jest zmarnować cząstkę zasady władzy.

W swoim rodzaju gabinet p. Koerbera jest lepszego gatunku, niż każdy inny, a zrozumiało to, zawsze czułe na interes państwowy, Koło polskie i w ostatniej swojej uchwale oświadczyło się w wybornym politycznym stylu, za nim; wywdzięczając się zresztą, za doskonałe przemówienie p. Koerbera w Izbie, w sprawie ruskiej i nader pochlebne zdanie o rządach namiestnika Andrzeja hr. Potockiego. Położyło to też koniec wiecznie za kulisami odnawiającym się bezsilnym i bezcelowym zachciankom wskrzeszenia niepocieszonej pamięci koalicyjnego rządu. Nie chcę bynajmniej twierdzić, aby gabinet p. Koerbera miał przed sobą dodatnią przyszłość; jego zalety i powód bytu są raczej negatywne. Zwłaszcza, aby chcć szlachetną chęć zmierzenia się z obstrukcją miał okazać, spodziewać się nie można; on będzie wolał oszczędzać ją zapomocą § 14, który pozwala mu wciąż ociągać się z walką z potworem.

Że jednak niema widoków, aby inny rząd podjął ją, zarówno nieroztropnem by było zrzucać dzisiejszy, jak pozbawiać go § 14, nad którym dziś lub jutro rozprawiać ma z lekkiem sercem Izba! Choćby go zniosła, nie usunie go i około 12 b. m. zakończy swoje bezpłodne obrady ta w swoim rodzaju Izba także „introuvable!“ Ustąpi miejsca delegacjom wspólnym, które tym razem większego, niż zwykle, nabierają znaczenia, albowiem one są właściwem „forum“ dla tych wszystkich spraw i pytań, które ze względu na całą monarchję, podniosły wypadki roku bieżącego i ustępstwa wejskowe, poczynione Węgrom. Jednak dopiero następne delegacje, roku przyszłego, będą mogły praktycznie wkroczyć w samą rdzeń rzeczy, przy obliczeniu kosztów na obiecane Węgrom zakłady wojskowe z wykładowym językiem węgierskim.

Do kontrawersji i obrachunków szerokie otwarte jest pole. Oby politycznego nie wykazano deficytu!

Z historji reformy regulaminu.

Wniosek Schraffla. — Kto poruszył potrzebę reformy. — Komisja, złożona z 48 członków. — Referat Grabmayra. — Koło polskie i reforma.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Poseł chrześcijańsko-społeczny z Tyrolu, Niemiec Schraffl, jest nielada figlarzem. Pod koniec posiedzenia piątkowego, gdy posłowie najmniej podobnej niespodzianki wyczekiwali, ów poseł postawił wniosek, by na pierwszem miejscu porządku dziennego postawić projekt zmiany regulaminu obrad Izby poselskiej.

Ów projekt, opracowany przez posła dra Grabmayra, także Tyrolczyka, wybranego przez tamtejszą większą własność, przechodził dziwne koleje. Dnia 23 stycznia r. b. posłowie dr Lueger i Fuchs postawili wnioski, dążące do zaostrzenia regulaminu. Już wtedy właściwa lewica niemiecka, postępowcy i ludowcy, bardzo niechętnie odnosili się do owego projektu. Rząd się nie wdawał do dyskusji.

W początkach lutego rozpoczęły się w Izbie poselskiej rozprawy nad zmianą regulaminu. Trwały one od 4 lutego do 6 lutego. Owego dnia przemawiał w tej sprawie poseł Wojciech Dzieduszycki imieniem Koła polskiego, które, rzecz jasna, oświadczyło się za zmianą, zaostrzającą regulamin obrad. Przyjęto też wniosek Skenego, by wybrać odrębną komisję regulaminową, złożoną z 48 członków.

Dn. 7 lutego odbyło się Koło polskie, na którem wyznaczono członków polskich do komisji regulaminowej. Dn 12 lutego komisja regulaminowa odbyła pierwsze posiedzenie. Wybrano na niem podkomitet celem opracowania materjału.

Wreszcie dn. 3 kwietnia rozdano sprawozdanie, opracowane przez referenta komisji regulaminowej, dra Grabmayra. W owem sprawozdaniu zaznaczono wyraźnie, że proponowane reformy nie idą zbyt daleko. Lecz komisja jest zdania, że stosunki parlamentarne, opłakane, zmącone, pozwalają jedynie na stopniową reformę. Zbytni pośpiech przyczyniłby się raczej do powiększenia zamętu, niż do naprawy złego. Zaproponowane reformy tworzą zatem tylko wstęp do całkowitej i gruntownej reformy.

Mimo pracy referenta i mimo przezornego umiarkowania komisji skończyło się tylko na... rozdaniu referatu. Do obrad w pełnej Izbie nie przyszło. Przez czas pewien reforma regulaminu widniała jako jeden z punktów porządku dziennego, aż wreszcie na posiedzeniu w dniu 28-go kwietnia przyszło do pogrzebania reformy regulaminu skutkiem uchwalenia nowego porządku dziennego.

Od tego dnia reforma regulaminu leżała w grobie. Wskrzesił ją Schraffl, niewątpliwie idąc za radą Mojżego księcia Liechtensteina, który już od dłuższego czasu agituje energicznie za przeprowadzeniem reformy. Lewica niemiecka, Czesi i Koło polskie głosowali za wnioskiem Schraffla. Lecz tylko Polacy tudzież Czesi uczynili to szczerze. Lewica niemiecka wprawdzie głosowała w piątek wieczorem za postawieniem reformy regulaminu na pierwszem miejscu porządku dziennego, lecz już w sobotę rano dzienniki lewicy rozpoczęły zaciętą kampanię przeciwko reformie. — Z ich wywodów wynika, że Niemcy lewicy uważają wysunięcie reformy na pierwszy plan za intrygę, wymierzoną przeciwko nim i przeciwko ich hegemonji.

Na sobotniem posiedzeniu Koła polskiego — popołudniu — przyszła zmiana regulaminu pod obrady. Wszyscy mówcy i Wojciech Dzieduszycki i dr Grek i Eugenjusz Abrahamowicz i Szański i prezes Jaworski zgadzali się, że zmiana regulaminu jest podstawą poprawy stosunków parlamentarnych. Różniono się tylko na punkcie poglądów co do sposobu, w jaki owa zmiana regulaminu mogłaby wejść w życie. Jedni, jak dr Grek, oświadczali się wyłącznie za parlamentarnem załatwieniem reformy.

Jest to stanowisko zasadnicze, w stosunkach austrjackich przecież doktrynerskie. Niema bowiem nadziei, by Izba zdobyła się sama na tę reformę. Uwzględniali ową trudność ci, którzy zgadzali się, by ową zmianę regulaminu nadał z góry (oktrojował) monarcha. Powoływali się oni na to, że lepiej zgodzić się na narzucenie zmiany regulaminu, niż zmiany konstytucji. Słowem, w jakikolwiek sposób owa zmiana regulaminu przyjdzie do skutku, Koło polskie będzie z niej zadowolonem, uzna ją i zastosuje się do niej.

Tak samo postąpią Czesi. Posłowie czescy nie będą protestowali, gdyby nawet i narzucono z góry zmianę regulaminu. Wiedzą bowiem, że utrudnienie obstrukcji idzie w parze z uniemożliwieniem tworzenia większości, owego podłoża fundamentu funkcyj parlamentarnych. Oni nie mają powodu obawiania się większości. Boją się tej ostatniej tylko Niemcy, którzy chcą panować w Izbie bez potrzeby robienia ustępstwa i kompromisów. Do tej pory udaje się im dzięki groźbie, że za każde naruszenie ich hegemonji odpłacą obstrukcją.

Z tego wynika, że nadanie ostrzejszego regulaminu obrad wywołałoby zadowolenie wśród stronnictw dawnej prawicy i w partji chrześcijańsko-społecznej na lewicy. Protestowaliby natomiast Niemcy lewicy i tem skompromitowaliby się gruntownie. Wtedy wyszłoby na jaw, kto to właściwie nie chce, by Izba poselska pracowała spokojnie i prawidłowo.

Głos Rosjanina
o kwestji bałkańskiej.

II. Rozstrzygnienie pytania, czy się uda zburzyć podstawy narodowo-państwowego ustroju Turcji, zależy w znacznej mierze od stanowiska, jakie zajmie, odnośnie do współczesnych wypadków, prasa i społeczeństwo naszej ojczyzny. Przed 25 laty dopomogliśmy poszukiwaczom „nowych rynków“ oderwać od Turcji rozległą prowincję, wbrew woli całej pracującej części ludności tejże prowincji. (Wiadomo, z jaką nieprzyjaźnią spotykali wojska nasze w 1877 roku nawet Bułgarzy, którzy czuli dobrze, że po zerwaniu z Turkami oczekuje ich nieuniknione zagłada.) Księstwo wykrojono bez uwzględnienia historycznie wytworzonego rozdziału plemion i rasowych właściwości; do Bułgarji przyłączono całe okręgi z ogromną większością ludności tureckiej, dali jej pół tuzina miast portowych, jakkolwiek w żadnem z nich Bułgarowie liczebnie nie przeważali, a w niektórych nawet ich wcale nie było. (Bułgarowie nie są żeglarzami. Nawet dwa, subsydowane przez rząd sofijski parostatki [Bułgarja i Boris], choć noszą bułgarską flagę, nie mają Bułgarów w składzie komendy. [Majtkowie są z Dalmacji.] Te dwa parostatki, to tak zwane jądro przyszłej (?) bułgarskiej flotylli. [Trzeba dodać jeszcze jacht wojenny „Nadzieja.“]) Bułgarska rasa (w wielu miejscowościach zmieszana z innemi) stanowiła w granicach dzisiejszej Bułgarji połowę całej ludności, a pod względem kulturalnym zajmowała 3 miejsce (po Turkach i Grekach); uzyskawszy nagle dominujące stanowisko, Bułgarowie oczywiście rozwinęli w sobie w najwyższym stopniu skłonność do łupiestwa, przedewszystkiem w kierunku cudzych własności rolnych. Rezultat „bułgarskiej“ gospodarki jest następujący dla Bułgarów: przed 25 laty oni wszyscy byli posiadaczami (rolnicy, hodowcy bydła, handlarze, drobni przemysłowcy); teraz masowo sproletarjalizowali się.

Równolegle ze wzrostem proletarjatu (klasa nieznana do wojny 1877 r.) nikną miejscowe autonomie, wytworzone przez kulturę turecką w zakresie gminy i związków robotniczych; wiele kompetentnych osób stwierdza już jawne objawy poczynającego się zwyrodnienia Słowian bułgarskiego plemienia.

Samodzielność gmin.

Ziemia, niezależność związków i stowarzyszeń zarobkowych — oto osnowy tureckiego państwowego ustroju. To są te siły, które ściśle zaprzyjaźniły z Turkami pracujący element różnoplemiennej ludności bałkańskiego półwyspu, i dały temu elementowi możność ludzkiego istnienia w ciągu długich wieków.

Zapewne, wiele rzeczy można zniszczyć dynamitem, (który już otrzymał gdzieniegdzie w rosyjskiej prasie nazwę „bohater“), lecz na Zachodzie wiedzą, że bez bagnetów rosyjskich (nazwanych jeszcze przez Suworowa „mołodcami“) niepodobna zburzyć państwa tureckiego i dlatego osoby, zainteresowane w tem zburzeniu, nie ukrywają, jak wiadomo, swego radosnego zdziwienia, gdy czytają podburzająco kłamliwe artykuły, pojawiające się w różnych naszych czasopismach (przy każdej sposobności, kiedy tylko nadarzy się możność pomówienia o kwestji bałkańskiej).

Zresztą humanitarny, narodowo-państwowy ustrój (na wzór tureckiego), choć i może być sztucznie naruszony, wszakże — jako naturalny, zakorzeniony w samej istocie natury ludzkiej — ma przed sobą przyszłość, podczas gdy przeciwny mu ustrój — antropofagijny, ludożerczy („zewnętrznych rynków") — jako sztuczny — oczywiście nie może być długotrwałym. Cała kwestja zamyka się tylko w tem, aby dowieść „chorobę" tureckiego ustroju (chorobliwość ustroju „zewnętrznych rynków" wszystkim znana).

Znakomity tego dowód przedstawiła niedawno kaukaska oficjalna gazeta „Kaukaz", podając do wiadomości, że do budowy bagdadskiej kolei żelaznej trudno znaleść robotników, „albowiem w Turcji nie ma proletarjatu". (Ja bym powiedział „prawie nie", choć rzeczywiście mogę zaświadczyć, że z Turcji nie wychodzą Turcy szukać zarobku na Kaukazie. Tu na zarobki przychodzą Turcy z Persji (t. zw. u nas aderbejdżańscy Tatarzy, których liczą do 4 ch miljonów w Persji), następnie Grecy z Małej Azji, Gruzini wyznania muzułmańskiego i t. d.).

W jednym z kwietniowych numerów „Ruskich Wiadomości" nazwano Turcję „anachronizmem"; to słowo daje się do niej zastosować, zapewne, ale nawet w XX wieku nie uda się w tureckim organizmie trwale zaszczepić rosnącego na Zachodzie proletarjatu, owocu cywilizacji „zewnętrznych rynków"!..

Niech pan raczy przyjąć moje życzenie przyjemnego pobytu w sympatycznym Krakowie, który przed laty 15 miałem miłą sposobność poznać, bawiąc, niestety, krótko, bo niecały dzień.

Kiszeniewski proces.

Jeden z naocznych świadków procesu tak opisuje swoje wrażenia:

Nie przesyłam szczegółów procesu dla tego, że zeznania świadków i oskarżonych powtarzają się z nużącą jednostajnością. Z dotychczasowych zeznań nie ulega wątpliwości to, o czem wszyscy już przedtem zupełnie dobrze wiedzieli, że tajną sprężyną, która rozruchy wywołała, był rząd i policja. Sposób prowadzenia rozprawy, potwierdza w zupełności, że głos opinji publicznej miał rację. Rozprawę prowadzą przy drzwiach zamkniętych, aby uniknąć rozgłosu, co się jednak nie udało, bo szczegóły z procesu są wszystkim znane.

Dwa ciekawe i zajmujące szczegóły są do zanotowania: pierwszy, że sędziowie udawali się na miejsca rozruchów i zwiedzali domy i ulice, ażeby się naocznie przekonać, jakie szkody powstały; drugi, że część adwokatów-obrońców wniosła odroczenie procesu. Wyszli oni z tej zasady, że tłum sam przez się jest niewinny zarzucanych mu zbrodni, albowiem działał pod wpływem ludzi, którzy nim kierowali z ukrycia. Trzeba więc najpierw wyszukać istotnych winowajców, to jest tych, którzy podżegali na tłum.

Sąd jednak do ich zdania się nie przychylił, złożyli więc swoje mandaty i razem opuścili salę. Nie pozostanie więc nic innego, jak naznaczenie obrońców z urzędu, którzy, jak wiadomo, nigdy z szczególnym zapałem powierzonych im klientów nie bronią.

Jak długo proces potrwa nie wiadomo; w każdym razie najmniej jakie dwa lub trzy miesiące. Oskarżonych jest przeszło 300, w czem połowa niedorostków, wielu z nich to jeszcze dzieci, które trudno uważać za odpowiedzialne. Świadkami są przeważnie żydzi, którzy ponieśli straty podczas eksesów, a oprócz nich urzędnicy, oficerowie i policja. Adwokaci obrońcy są to częścią chrześcijanie, częścią żydzi, jak o tem łatwo z nazwisk, które są u żydów prawie wyłącznie niemieckie, przekonać się można. Ciekawe pogłoski obiegają o wysokości honorarjów adwokatów zastępujących poszkodowanych. Mówią po mieście o olbrzymich sumach, jakie ofiarowali żydzi obrońcom z funduszów „Aliance israelitte", okazując tem właściwą im solidarność.

Nie znają jeszcze czytelnicy terenu, na którym się rozruchy rozegrały, nie wiedzą, jak Kiszeniew wygląda. Kiszeniew jest miastem gubernialnem Besarabji, posiada dużą załogę wojskową, ponieważ leży na kresach; ma 1 kościół katolicki, 18 cerkwi prawosławnych i 33 bóżnic żydowskich. Inne wyznania mają także swoje domy modlitwy. Głównymi produktami kraju są oprócz zboża, tytuń, wino i łój. — Handel cały jest prawie wyłącznie w rękach żydowskich i prowadzą go z całym swoim wschodnim sprytem, tak, że nieliczne sklepy chrześcijańskie zwykle bankrutują.

Ludność prócz żydów składa się po największej części z Rumunów miejscowych i Rosjan przybyszów i wynosi ogółem około 130.000. — Wyglądem swoim Kiszeniew nie różni się o wiele od takich miast, jak Charków lub Jekaterynosław. Ulice są długie 3 i 4 kilometry. proste, przeważnie drzewami obsadzone i wybrukowane jak najgorzej. Centrum miasta przedstawia zwykły obraz rosyjski. Tłumy żołnierzy, oficerów, kobiet, urzędników, żydów i ludzi bez zajęcia. Kto czytał znakomite obrazki z życia brodiagów, pisane przez Gorkija, temu przypomną żywo ci ludzie, których się tutaj widzi, postaci przez niego z takiem zamiłowaniem kreślone. — W twarzach tych ludzi można wyczytać wszystkie zbrodnie i wszystkie nieszczęścia ludzkie.— Koło godziny 12 w południe gromadzi się przed sądem „okrużnoj sud" publiczność, zjawiają się całe oddziały policji, tak, że na każdego z publiki przypada po 2 policjantów. O tej porze rozpoczyna się rozprawa i to codziennie, niewyłączając niedziel, zajęcie jednak maleje z powodu, że proces za długo się przewleka i publiczność straciła nadzieję usłyszenia wyroku w jakimś bliżej określić się dającym czasie. Tak się przedstawia obecnie Kiszeniew i jego proces.

Stolica Tybetu.

Wobec wyprawy angielskiej do Tybetu, skierowanej jak się zdaje ku samej stolicy tego kraju, podajemy choć niedokładny opis miasta, do którego mało tylko podróżników dotarło.

Lhassa, Lassa, L'Hlassa t. j. ziemia bogów, strzeżoną jest z niezwykłą zazdrością przed ciekawością turystów. Miasto położone na wzgórzach na zachodniem brzegu rzeki Mudik Dzang bolung, pobocznej Jaru Dzang-botsju, albo Brama putry, nie jest zbyt wielkiem, ale uwzględniając azjatyckie stosunki, porządnie zbudowanem miastem. Jedna tylko część, którą żebracy zamieszkują, pobudowana z bawolich i baranich rogów, brudna strasznie, a jednak nader oryginalna. Żebracy ci zajmują się uprzątaniem trupów z miasta, ponieważ wedle zwyczajów buddyjskich jedynie ciało wielkiego kapłana chowają do grobu lub palą, wszystkie inne zaś, wynoszą żebracy na wzgórze, leżące pomiędzy stolicą a klasztorem Seru i tam układają na kamieniach jako żer dla sępów i innych drapieżnych ptaków.

Środek miasta zajmuje klasztor Labbrang, nadzwyczaj obszerna budowa z świątynią Izonu, największą w całym Tybecie. Świątynia ta trzypiętrowa błyszczy z daleka czterema złoconemi dachami; w niej znajduje się cały zbiór buddyjskich bożków. Klasztor ten jest zarazem siedzibą rządu i w nim odbywają się wszelkie narady. Lebbrang uważają mieszkańcy za punkt środkowy całego kraju, ponieważ od niego rozchodzą się na wszystkie strony drogi przerzynające kraj cały.

W pobliżu wznosi się klasztor Moru, rodzaj wyższego naukowego instytutu, w którym znajduje się również jedyna w kraju drukarnia i z którym połączoną jest lecznica dla chorych na ospę. Sposób leczenia jest oryginalnym, bo jedynemi środkami są śpiewy i modlitwa.

Klasztor Mambo-datsang jest rodzajem medycznego instytutu dla kapłanów. Rezydencja Dalaj Lamy położona na stromem, przeszło 300 metrów wyniosłem wzgórzu, zwanej przez Tybetańczyków Potala albo Botala, właściwie Buddah-Lha (szczęście mądrości), to zbiór różnych świątyń, pałaców, budowli, przypominających koszary nasze, coś niby Akropolis ateńska.

Środek tego klasztoru-fortecy zajmuje świątynia Po-brang Marpo, której czerwone mury

PIERWSZE KROKI

przez

S. KONDRATOWICZA.

18 (Ciąg dalszy).

Pani Talicka, wyszedłszy z gabinetu męża, udała się do panieńskiego pokoiku Jani, która, siedząc w rannym negliżyku przy stole, zajęta była przepisywaniem jakichś nut.

Zobaczywszy matkę, odchyliła się na poręcz krzesła i pieszczotliwym ruchem ust i wdzięczną pozą, domagała się pocałunku.

Jej bujne krucze włosy, spadając kaskadą na ramiona, zdawały się tworzyć fantazyjne ramki z hebanu, od których dziwnie ponętnie odbijała jej twarzyczka biała, o cerze przejrzystej, jak marmur, i jak aksamit, delikatnej, tchnącej świeżością róży przed chwilą rozwiniętej.

W tej pozie, pieszczotliwie niedbałej, z oczami przysłoniętemi, zda się, mgłą jakiegoś rozkosznego marzenia, wyglądała tak zachwycająco, że matka zatrzymała się mimowoli na progu i poważny wyraz jej twarzy; z którym tu weszła, znikł, ustępując miejsca czułości i dumie macierzyńskiej. — I w jednej chwili przez głowę jej przemknęła szybko, jak błyskawica, myśl przykra, że z tem rozkosznem, uroczem dziewczątkiem, domagającem się ruchem i wzrokiem pieszczoty — trzeba będzie wkrótce się rozstać, oddać ją w ręce obcego człowieka, podzielić się z nim wyłącznem jej dotąd prawem miłości.

Żal dziwny ścisnął jej serce i pod jego wpływem namiętnym ruchem przytuliła swe dziecko do siebie i okryła jej twarz i włosy pocałunkami.

W tym wybuchu miłości macierzyńskiej zdawały się streszczać wszystkie gorętsze uczucia przeszłości, dawno minionej, rozkoszny, pełen błogości dreszcz wstrząsnął jej ciałem, zdawało się, że przeżywa raz jeszcze najmilsze chwile życia.

Tuliła się teraz do swego dziecka, sama szukając pieszczoty i przedłużając ją w gorącym, nieskończonym, zda się, uścisku.

Kochała bardzo swoją Janię.

Gdy minęły jednak pierwsze chwile pieszczot i uniesień, wyraz twarzy pani Talickiej spoważniał; przypomniała sobie cel, dla którego tu przyszła, i odgarniając z czoła Jani sploty włosów, rzekła tonem uroczystym:

— Muszę z tobą pomówić, moje dziecko...

W jednej chwili twarz Jani oblała się żywym rumieńcem: ton uroczysty, z jakim odezwała się matka, obudził w niej obawę jakąś, serce silniej bić zaczęło, jakby przeczuwając zamach na swoje prawa tajemne.

— O czem matusiu? — zapytała głosem potulnym, starając się zapanować nad ogarniającem ją wzruszeniem.

— Dowiesz się zaraz, moje dziecko — odparła matka, — żeby nam jednak kto nie przeszkadzał, zamknę drzwi na klucz — dodała, wypełniając swój zamiar.

Przygotowania te zwiększyły jeszcze bardziej niepokój Jani.

Matka, usiadłszy na niskiej kozetce, kazała jej usiąść przy sobie i objąwszy ją ramieniem, zaczęła mówić coś do niej głosem przyciszonym.

Mówiła długo, przekonywująco, podnosząc głos i zniżając go do szeptu, ledwie dosłyszalnego.

To poufne „sam na sam" matki z córką trwało godzinę przeszło.

Gdy się wreszcie drzwi otworzyły, z pokoiku Jani wyszła pani Talicka z widocznymi śladami łez w oczach, wszakże z wyrazem twarzy tryumfującym.

Jania, pozostawszy sama, stała czas jakiś na środku pokoju, z rączkami załamanemi rozpacznie, zdając się być pogrążoną w przygnębiającej ją boleści.

Twarz jej zaczerwieniona była od płaczu, a spazmatyczne drgania, wstrząsające niekiedy jej postacią, zdawały się być nieprzebrzmiałem jeszcze echem tego płaczu.

— Boże, mój Boże!... Jakże jestem nieszczęśliwą! — zawołała wreszcie, łamiąc ręce, a jej załzawione oczy patrzyły gdzieś w dal bezgraniczną, w rozkoszną krainę marzeń, nad którą zawisły w tej chwili czarne, ponure chmury rzeczywistości.

— Boże!... rano jeszcze byłam taką szczęśliwą. A teraz, teraz!... — zawołała głosem zdławionym, ukrywając twarz w dłonie.

Gdy po upływie godziny pani Talicka zajrzała do pokoju córki, zobaczyła ją leżącą na łóżku z twarzą w poduszki wtuloną.

— Zasnęło biedactwo!... może sen ten ukoi jej pierwsze cierpienie serca — szepnęła i, przymknąwszy drzwi, odeszła na palcach.

Jania wszakże nie spała, poznać to było można z przerywanych, nerwowych drgań jej postaci, zdradzających łkania tłumione.

Po upływie kilku godzin, Talicki zauważywszy nieobecność córki, której srebrny głosik rozbrzmiewał zwykle od samego rana po całem mieszkaniu, zapytał żony: dlaczego się Jania dotąd nie pokazała?

— Jest cokolwiek cierpiąca — odparła pani Talicka.

— Cierpiąca?... może to co poważnego? — zapytał ojciec z obawą w głosie.

— E, nie... boli ją głowa tylko.

Gdy jednak Jania nie pokazała się i przy obiedzie, Talicki wstał od stołu w zamiarze udania się do pokoju córki; powstrzymała go wszakże żona, mówiąc:

— Nie chodź tam, mój mężu, Jania przed chwilą położyła się, może zaśnie, a sen w tym razie najlepszem będzie lekarstwem.

Rzeczywiście — Jania, zmęczona płaczem i rozmyślaniem nad pierwszą w życiu poważniejszą goryczą, usnęła.

Parogodzinny sen wywarł swój skutek dobroczynny, wzmocnił ją, osłabiając jednocześnie gorycz wspomnienia chwil przebytych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dziwnie odbijają od białych ścian wszystkich innych budowli. Świątynia ta ma na stronie południowej pięter dziesięć, na północnej sześć tylko.

Obok tej świątyni znajduje się z jednej strony gmach, który zamieszkuje Dalaj Lama, z drugiej budowle, gdzie mieszkają wysocy urzędnicy państwa. Cały ten kompleks zabudowań ma być większym od Watykanu wedle zdania Agwang-Dordje, który zwiedzał całą Europę; przeszło 3000 sal i komnat ma się tam znajdować. — Wszystkie te budowle połączone są krętemi drogami, otoczonemi wysokimi, kamiennymi murami. Ulice w Lassie są szerokie, pałace i gmachy okolone ogrodami. Z miasta samego prowadzi do Potali droga, wysadzona kilku rzędami drzew; ruch na niej ożywiony. Pielgrzymi z dalekich okolic kraju, lamowie w paradnych szatach, konno i pieszo śpieszą lub wracają z Potali.

Prawdziwi pokutnicy w oryginalny sposób odbywają pielgrzymkę wokół miasta i dwa szczególne rodzaje pokuty i nabożeństwa są w użyciu. Pielgrzym rzuca się na ziemię jak długi, wspiera się na rękach, podciąga do nich nogi, poczem wstaje i rzuca się na nowo. W ten sposób czołgają się pielgrzymi czasami i siedm razy wokoło Lassy, mającej 20 kilka kilometrów obwodu. Wygodniejsi odbywają te pobożne praktyki nieco odmienniej. Nie mierzą oni obwodu miasta świętego długością swego ciała, ale szerokością twarzy. Dotykają najpierw czołem ziemi, potem następnią w bok i w tem samem miejscu, w którem czołem ziemię dotknęli, odciskają twarz. Pokuta czy nabożeństwo to jest wprawdzie mniej męczące, ale trwa o wiele dłużej — bo pokutnik na obejście Lassy w ten sposób potrzebuje całych siedmiu miesięcy.

Lassa jest punktem środkowym handlu całego wschodu azjatyckiego, wszelkie szczepy i narody owych krai prowadzą tamże bardzo ożywioną zamianę, a malownicze ich ubiory dodają uroku oryginalnemu temu miastu.

Na cztery strony świata leżą cztery klasztory, Samje, Ghaldhan, Sera i Bhraebung, największe z owych trzech tysięcy, które w Tybecie znajdują się. Samje było niegdyś rezydencją świeckich władzców Tybetu. W Ghaldhan znajduje się zachowane ciało reformatora buddyjskiego Tsongkhapa, do dwóch ostatnich jeździ raz w roku Dalaj Lama, aby objaśniać prawo buddyjskie.

ZE SWIATA.

Lynch. — Beatyfikacja Dziewicy Orleańskiej. — Jubileusz „Don Quichota“. — Wolny wybór śmierci. — Odkrycie chińskiego lekarza.

Lynch. W miejscowości Belcher, w stanie Luizjany, tłum powiesił trzech Murzynów na drzewie przydrożnem za napad z bronią palną na jednego z obywateli miejscowych.

* * *

Beatyfikacja Dziewicy Orleańskiej. Z Rzymu donoszą do jednego z dzienników paryskich, że Ojciec św. zawiadomił biskupa orleańskiego, iż zatwierdzi wotum kongregacji z dnia 17 listopada o beatyfikacji Dziewicy Orleańskiej. Dekret będzie wydany dnia 6 stycznia, w dniu rocznicy urodzin bohaterki.

* * *

Jubileusz „Don Quichota“. Hiszpanja zamierza obchodzić uroczyście w maju r. 1905 trzechsetną rocznicę pierwszego wydania „Don Quichota“. Ma to być uroczystość międzynarodowa. Program tymczasowy obejmuje wystawę Cervantesa, odsłonienie jego pomnika, obchody uniwersyteckie, korowody, turnieje średniowieczne i walki byków. W klasycznym teatrze Espanol odegrany będzie „Don Quichot“ z Henrykiem Irvingiem w roli tytułowej.

* * *

Wolny wybór śmierci. Stan Utah jest niewątpliwie jedynem państwem na świecie, w którem skazani na śmierć przestępcy mogą wybierać między szubienicą a rozstrzelaniem. — Niedawno w Salt Lake City morderca, Piotr Mortensen został na własne żądanie rozstrzelany. Strzelcy, którzy wykonali wyrok, stali po za zasłoną, oddaloną o 12 metrów od skazanego, a cztery naboje pierwszej salwy przeszyły mu serce.

* * *

Odkrycie chińskiego lekarza. Chiński lekarz, któremu rządowa komisja doktorów holenderskich przyznała 100 000 fl nagrody za wynalezienie sposobu na trąd, wyleczył już swoją metodą 8 ludzi w szpitalu w Gubeng, w pobliżu Sarabaya. Ma 14 trędowatych w kuracji. Jeżeli jego metoda okaże się skuteczną w większej ilości wypadków, rząd holenderski wyznaczy komisję dla jej zbadania. Dotychczas metoda utrzymywana jest w tajemnicy.

Od Administracji.

Ci z Szanownych Prenumeratorów, którzy przedpłaty za miesiąc Grudzień do 12 nie nadeślą, następnego numeru już nie otrzymają.

KRONIKA

Kalendarzyk kościelny. Dziś czwartek NMP. Loretańskiej i Julji panny męczenniczki; w piątek Post. Damazego papieża i Sabina biskupa.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 29, zachód przypada o godz. 3 minut 36, długość dnia godzin 8 minut 7.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Z dnia na dzień.

Z przechadzki po mieście.

Chmurno, błotno, brzydko...

Co krok — spotyka się wybladłą twarz, oczy przygasłe — barki pochylone. Co krok widzi się stojące gromadki ludzi czekających na jakikolwiek, choćby najnędzniejszy zarobek, a niejedna twarz takiego biedaka zbyt wymownie świadczy o tem, iż „nędza“ go ssie i głód go pali.

Smutny widok, który na długo zostaje w pamięci.

Lecz jakże przykrem przeciwstawieniem poczynają działać na oczy nasze wystawy sklepowe, które już wszystkie świecidełka i bawidełka przygotowały, ażeby drzewka dla naszych milusińskich ozdobić.

Oglądam te okazy. Wszystko kruche — nietrwałe, liche, olśniewa tylko świecąca powłoka. Ani w tem żadnej myśli swojskiej, ani w tem jednej godziny pracy naszych ludzi, ani w tem odrobiny praktyczności i pożytku.

I nam to wydawać pieniądze, częstokroć gorzko zapracowane, na to, ażeby obce lichoty zawieszać na drzewko? I nam to ma sprawić jakąś rozrywkę, uciechę, gdy szklanych świecidełek tyle i tyle kupimy dla dziecka na święto?

I żydzi, nawet żydzi wystawy swoje powystrajali świecidełkami na drzewka przygotowanemi, i oni od najbiedniejszych potrafią jeszcze grosz wyłudzić na kupno rzeczy zupełnie niepotrzebnej, mającej wartość bańki mydlanej.

Czy nie pora wzbudzić u nas tyle silnej woli, abyśmy zdołali oprzeć się tej agitacji obcych fabryk i kupców chciwych zarobku?

W kraju nędza, głód, tysiące cierpią strasznie, dla nich stworzyć zarobek, im podać kawał chleba przez pracę uczciwą, oto stokroć piękniejsze ozdoby jak lichoty wyrywające dużo grosza.

Gdy Czesi chcieli zebrać fundusz na budowę „Divadla“ narodowego, nawet w ten sposób oszczędzali się, iż przez dwa lata chodzili bez rękawiczek. My, gdy chcemy nie „diwadło“, ale krajowy przemysł poprzeć i rozwinąć, wyrzeczmy się błyskotek i świecidełek zagranicznych, ubierzmy drzewka dzieciom skromnie, a samemi krajowemi wyrobami, wtedy o wiele będą nam one i piękniejsze i milsze.

Płacz i żal kupców, którzy towaru nie sprzedadzą, niech was mniej boli od cichego jęku i skargi tych biedaków, którzy proszą o robotę i pragną zdobyć pracę.

VII. wystawa „Sztuki“.

VII.

(Dokończenie).

Sztuka stosowana.

II. W ostatniem sprawozdaniu sejmowej komisji przemysłowej czytamy:

„...w Czechach na 17 szkół tkackich 10 z nich uczy tkactwa ręcznego i mechanicznego, a 7 w programie swoim ma wyłącznie naukę tkactwa ręcznego“.

A zaraz dalej:

„Jeżeli tam, gdzie fabryczny przemysł przędzalniczy jest wysoko rozwinięty i istnieje znaczna liczba tkalń mechanicznych, potrzebne są jeszcze szkoły tkackie nawet z programem tkactwa ręcznego, to w kraju naszym, gdzie przemysłu mechanicznego nie ma zupełnie, a tkactwo ręczne wykazuje słaby rozwój — tem więcej powinno się zwracać uwagę na szkolnictwo, połączone z tą kategorją przemysłu“.

O wzorach lub patronach tkackich już nic nie dowiadujemy się ze sprawozdania. To pole inicjatywy prywatnej.

Cała trudność w stosowaniu polskiego stylu na szeroką skalę polega dziś jeszcze oczywiście na tem, że styl ten przebywa obecnie okres ząbkowania. To „l'enfance de l'art“. Przeciwnie, jak za granicą, gdzie nowy styl w sztuce stosowanej rozwinął się ze starych motywów średniowiecznych (iryjskich), z japońskich lub wreszcie tworzonych oryginalnie, zwróciła się nasza sztuka stosowana o zasiłek do ludu, a źródło to, które zasilało i zasila poezję i muzykę, wybiło się siłą pędu i na innym gruncie na powierzchnię, aby ją użyźnić i zapłodnić. Sztuka ludowa jest jednak przedewszystkiem — ludową. Jej motywa, jeżeli mają czynić zadość wymaganiom klas, których gust i smak estetyczny nie są tak żywiołowo pierwotne, jak u ludu, lecz kształcone zupełnie inaczej, muszą w obrębie tych klas uledz zmianom. I tak n. p. tylko niektóre, przedziwnie szlachetne w tonie i kompozycji, sprzęty i ozdoby zakopańskie, są skończonemi dziełami sztuki, tak, iż nic się im, ni dodać, ni ująć nie powinno. Poza objawami wyjątkowymi potrzebują jednak motywa ludowe odpowiedniej stylizacji i przestylizowania, potrzebują koniecznie pojawienia się jakiegoś potężnego talentu, któryby z całego bogactwa sztuki ludowej umiał wydobyć obficie kiejnoty, zdolne nas olśnić i zachwycić.

Dziś jeszcze jesteśmy w początkach, więc i na obecnej wystawie są przedmioty, które nie zupełnie udały się ich twórcom. I tak łóżka p. Tichego pięknem nazwać nie można, a w meblach p. Bukowskiego i krześle p. Trojanowskiego, rzeczach pięknych i gustownych, (które nabyć warto i opłaci się z pewnością lepiej, niż tandetę obcą) są pierwiastki, które ze stylem polskim wiele wspólności nie mają. Natomiast swojska naprawdę nuta dźwięczy w pracach (pokój jadalny) br. Ludwika Puszeta, które mimo drobnych usterek, są z pewnością na całej wystawie, o ile chodzi o poczucie stylu, stanowczo najbardziej charakterystyczne.

Wystawione kilimy i poduszki odznaczają się wielką rozmaitością deseni, bardzo dobrym materjałem (dobrze odtłuszczona wełna) i takim sposobem tkania, który pozwala na wydobycie wzoru w linjach o wiele czystszych, niż to ma miejsce na odnośnych produktach obcych. Nie wszystkie jednak wypadły dobrze pod względem doboru barw. Jednym z najpiękniejszych jest kilim p. Eugenjusza Dąbrowy nr 157. Bardzo ładna jest także kotara p. Edwarda Trojanowskiego nr 206. Kilka innych kilimów i poduszek, wyróżniających się korzystnie pod względem kolorystycznym (prace p. Eliny Dąbrowskiej, pp. Jerzego Warchałowskiego i Józefa Czajkowskiego), zakupiono natychmiast po otwarciu wystawy i to po kilka razy. P. Jadwiga Kwiatkowska, ma na wystawie śliczną pluszową poduszkę, ozdobioną na sposób pisanki. Deseń na poduszce tej, podobnie jak deseń na pluszu, pokrywającym meble p. Bukowskiego, wydobyty jest w ten sposób, iż plusz, pokryty poza wzorem, na całej swej powierzchni woskiem, zanurzono w odpowiednio przyprawiony barwik anilinowy. Barwik ten, wytworzył w miejscach niezajętych przez wosk deseń, w innych zaś, w których wosk bądź wykruszył się przypadkiem, bądź też częściowo usunięty został umyślnie, owo żyłkowanie na pluszu, przypominające marmur. Technika ta uprawiana dotychczas na szeroką skalę tylko w Holandji, pierwszy raz zastosowaną została u nas i to z powodzeniem zupełnem.

Styl polski w wyrobach z metalu, możemy oglądać i podziwiać w wyrobach pochodzących z zakładów p. M. Jarry i p. Glixellego. Rozszerzenie stylu i na takie wyroby, zasługuje na pełne uznanie, tem bardziej, że rola pionierów zazwyczaj nie jest najwdzięczniejszą. W filiżankach do czarnej kawy doskonale zastosowano zakopański „czerpak“, a w puszce „pazdury“. Są to wyroby pełne wdzięku i udane najzupełniej. Klamra (nr 185) wykonana w zakładzie p. Glixellego odznacza się bardzo pięknym rysunkiem.

Etykiety, afisze, okładki na książki, inicjały i inne ozdoby drukarskie, wykazują wiele talentu i trafnej pomysłowości w zastosowaniu nowego stylu do tego rodzaju prac. Śliczne ozdoby E. Dąbrowy w niemieckiem tłomaczeniu książki Dygasińskiego „Gody życia“, rysunki A. S. Procajłowicza w „Utworach dramatycznych“ Rydla, okładka i ozdoby p. Henryka Uziembły dla „Bajek“ Benedykta Hertza, przedstawiają się, oprócz wielu innych przedmiotów, których wyliczać nie sposób, nader korzystnie.

Model kościółka p. Jana Szczepkowskiego z powodu ryzykownych konstrukcyj, nie jest zupełnie trafnem rozwiązaniem problemu. Interesujące są szkice do dekoracji kościelnej p. M. Wyszyńskiego. Polichromja taka, jaką projektuje p. W., utrzymana w odpowiedniej barwnej harmonji, nadawałaby się istotnie dla drewnianych wiejskich kościołów doskonale i byłaby zresztą zgodna z ich tradycyą.

Na wszystkie powaby wystawy lśniącej świecidełkami odpowiadajmy:
— To nie nasze!... Blaszki nas nie złudzą,
my poczynami być mądrzejsi! *Jan Świerk.*

Od Administracji.

Dnia 24-go grudnia wydajemy numer gwiazdkowy naszego dziennika w ilości 20.000 egzemplarzy, zapraszamy przeto wszystkie firmy chrześcijańskie oraz obywateli ziemskich, właścicieli realności itd. do korzystania z ogłoszeń w tymże numerze, który rozesłany będzie nie tylko we wszystkie strony Galicji, lecz także i za granicę. Ze względu jednak na ograniczoną ilość kolumn inseratowych, prosimy uprzejmie o wcześniejsze nadsyłanie ogłoszeń.

Z KRAJU.

Zmiany w szkolnictwie. Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: Ks. Rudolfa Kraupę nauczycielem religji rzym. kat. XX-tej szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie; ks. Józefa Krzanowskiego nauczycielem religji rzym. kat i Jana Komorowskiego nauczycielem 6 kl. szkoły m w Kamionce strumiłowej; Michalinę Urbównę, Melanję Rogalską i Eugenję Semenetzównę nauczycielkam 6 kl. szkoły ż. w Kamionce strumiłowej; Edmunda Unolta nauczycielem kierującym 3 kl. szkoły w Korolówce

Nauczycielami kierującymi szkół 2 klasowych: Grzegorza Rybaka w Lipicy górnej; Józefa Wróbla w Łękawicy; Józefa Witkowskiego w Wierzchniakowcach; Jana Siekierskiego w Łazanach.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1 klasowych: Zuzannę Milinkiewiczównę w Żeżawie; Stanisławę Pałkównę w Borkach janowskich; Michała Krechowicza w Buczałach; Zofję Lewicką w Wulce hamuleckiej; Jana Krasotę w Jakimowie; Stanisława Lasockiego w Dorofijówce, Dymitra Malickiego w Tarnorudzie; Eleonorę Krausównę w Białobrzegach II.

Rada szkolna krajowa przeniosła: Michała Grażyńskiego nauczyciela kierującego i Wiktora Mondalskiego nauczyciela 4 klasowej szkoły w Dębnikach na równorzędne posady do 5-klasowej szkoły w Dębnikach. Wojciecha Małysiaka nauczyciela kierującego 2-klasowej szkoły w Wampierzowie na posadę nauczyciela 4 klasowej szkoły w Wrzawach.

Rada szkolna krajowa przeniosła w stan spoczynku: Aleksandra Laskę nauczyciela w Miłoszowicach; Cyryla Doskocza nauczyciela w Niegowoach; Teodora Stefaniuka nauczyciela kierującego w Turce; Stefana Cześnikiewicza nauczyciela szkoły ludowej im. św. Szczepana w Krakowie; Teklę Wędrychowską nauczycielkę w Chłopach.

Rada szkolna krajowa postanowiła budowę szkół wydziałowych męskiej i żeńskiej w Jaśle; budowę 5-klasowej szkoły w Kolbuszowej, wszystkich przy pomocy zasiłku z funduszu szkolnego krajowego.

Rada szkolna krajowa zorganizowała 1 klasową szkołę w Jodłowniku w okręgu limanowskim; 1-klasową szkołę w Hucie nowej w okręgu buczackim; drugą 1-klasową szkołę w Lachowicach w okręgu żywieckim.

Rada szkolna krajowa przekształciła 5-klasową szkołę mieszaną w Starym Samborze na 5 klasową szkołę męską i 5 kl. szkołę żeńską.

Rada szkolna krajowa ustanowiła posadę nauczyciela religji rzym. kat. w 4-klasowej szkole w Kamieniu w okręgu niseckim z obowiązkiem udzielania nauki religji także i w innych szkołach do rzym. kat. parafji w Kamieniu należących.

Echo z obchodu listopadowego. Dnia 28 listopada b. r., odbyło się w rocznicę powstania listopadowego w kościele parafialnym w Krzeszowicach nabożeństwo żałobne za poległych braci. — Celebrował ks. kanonik Walenty Skimina. O godzinie 8 w kasynie odbył się uroczysty wieczór. Słowo wstępne wypowiedział p. Stanisław Polaczek, dyrektor szkoły imienia Adama Mickiewicza. Podnosząc znaczenie uroczystej pamiątki i zebrania, zaznaczył mówca, że do odbudowania ojczyzny mają się przyczynić wszystkie stany, a stanie się to w chwili, gdy wszystkie serca polskie bić będą jednem tętnem miłości ojczyzny.

Schumanna „Marzenia", odegrane na skrzypcach przez p. dra Jana Walkowskiego, przy akompaniamencie p. Krzyżanowskiej, wprawiły w zachwyt wszystkich słuchaczy.

„Roma", wiersz Krasińskiego, deklamował pan profesor Lekszycki tak pięknie, z takiem przejęciem i czuciem, że zyskał ogólne oklaski. Śpiewał pięknem tenorem p. N. akademik z Krakowa ze „Strasznego Dworu". pieśń Stefana. Po nim zachwycała śpiewem dziatwa szkolna krzeszowicka, pod kierunkiem p. St. Polaczka.

Zakończył się wieczór przedstawieniem „Dramatu jednej nocy" Aurelego Urbańskiego. Znakomicie odegrał rolę Wańki p. Danek.

Obecną była cała inteligencja krzeszowicka. Widzieliśmy i włościan. Komitetowi — a duszą jego był p. Stanisław Polaczek, który lwią część podjął pracy i trudów — należy się szczere i serdeczne podziękowanie za podtrzymywanie i rozbudzanie ducha narodowego.

Dochód przeznaczone na Weteranów z r. 1863.

Nowy Sącz 6 grudnia. Okradzenie poczty Onegdajszej nocy o godzinie $4^1/_2$. gdy wóz pocztowy wracał z głównego dworca kolejowego do urzędu pocztowego w mieście, woźny pocztowy Jan Nawrocki jadący na tym wozie nie zamknął drzwiczek wozu w którym znajdowały się pieniądze. Niezamkniętemi drzwiczkami wkradł sie do wnętrza wozu niewyśledzony dotąd sprawca, a znalazłszy worek z pieniądzmi zabrał go. Dopiero gdy wóz nadjechał tu przed główny urząd pocztowy, spostrzeżono otwarte drzwiczki i brak pieniędzy.

Podejrzenie padło na pomocnika woźnego pocztowego Ryżaka nie pełniącego wtedy służby, który mając w domu spać przez całą noc, miał po północy wyjść z domu i późno wrócić. Ryżaka osadzono w więzieniu śledczem. Jest także podejrzanym woźny pocztowy Jan Nawrocki, który nie zamknął drzwiczek. Nawrocki, przeciw któremu także wdrożono dochodzenie, pozostaje na wolnej stopie. Tylko na razie zawieszono go w pełnieniu służby pocztowej.— Skradzionych pieniędzy, o ile dało się dotąd skonstatować, miało być 3905 koron. Zabezpieczono je na realnościach Nawrockiego. — Za sprawcami kradzieży śledzi żandarmerja.

KRAKOW, 10 grudnia.

Zapiski osobiste. Do Krakowa przybyli: Arcyksiążę Karol Stefan, marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni i radca dworu p. Kazimierz Laskowski.

Obiad pożegnalny na cześć jenerała Alboriego wydał wczoraj J. Em. ks. kardynał Puzyna. Na obiedzie był cały świat urzędowy.

Prezydentem sądu krajowego wyższego w Krakowie został p. Witold Hausner, radca ministerjalny i referent sądowy Galicji zachodniej w ministerstwie sprawiedliwości.

P. Hausner, jest synem słynnego posła ś. p. Ottona Hausnera, który był w swoim czasie najznakomitszym mówcą parlamentu austrjackiego. Ma lat 49, jest więc stosunkowo do wysokiego stanowiska, które mu powierzono, człowiekiem młodym. Od lat 20 przebywał w Wiedniu, gdzie jego wybitne zdolności umiano ocenić. Jest to człowiek o niezwykle wszechstronnem wykształceniu, bardzo kulturalny, w obejściu gładki, znawca sztuki i literatury, w wolnych chwilach tłomacz rzeczy polskich na język niemiecki. Z prezydentem Hausnerem wchodzi niejako do sądownictwa duch modernizmu, który się tam z pewnością przyda.

Nabożeństwo żałobne. Za spokój duszy ś. p. ks. Teofila Bojarskiego, wygnańca z Podlaskiego, djecezji chełmskiej, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Norberta przy ulicy Wiślnej, w sobotę dnia 12 b. m. o godzinie 8 rano.

Z Akademji Umiejętności. Posiedzenie administracyjne komisji fizjograficznej Akademji Umiejętności odbędzie się w piątek dnia 11 grudnia b. r. o godzinie 6 wieczorem w gmachu Akademji.

Uroczystość imatrykulacji na uniwersytecie Jagiellońskim odbędzie się w sobotę, dnia 12 grudnia o 11 godz. przed południem.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Rady miasta obejmuje: 1) Sprawozdanie i wnioski komisji inwestycyjnej w przedmiocie otwarcia miejskiej targowicy; 2) Sprawozdanie i wnioski tejże komisji w przedmiocie budowy centralnej stacji elektrycznej. Sprawozdawcą jest I wiceprezydent dr Leo: 3) Wybór pięciu członków komitetu dla Muzeum techniczno-przemysłowego.

Wiadomości artystyczne. Dyrektor konserwatorjum, dr Władysław Żeleński, wyjechał do Warszawy, gdzie odbędzie się jego koncert kompozytorski.

Znakomity nasz skrzypek p. Robert Poselt w połowie bieżącego miesiąca koncertować będzie w Filharmonji lwowskiej. W styczniu p. Poselt bierze udział w koncertach „Lutni" w Warszawie oraz w Towarzystwach muzycznych w Łodzi i w Kaliszu.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Czwarte z rzędu przedstawienie „Kopciuszka" znowu zupełnie wypełniło widownię, wobec czego po czwartkowej reprezentacji ukaże się „Kopciuszek" po raz 6 po cenach zwykłych w niedzielę o godz. 3-ej po południu. Będzie to spełnieniem życzeń wyrażonych w prasie, oraz licznymi listami domagającymi się wystawienia tej baśni w porze popołudniowej.

Z dramatu Ibsena „Jan Gabrjel Borkman" odbywają się codziennie próby pod kierunkiem p. Mielewskiego. W sztuce tej grają pp.: Arkawinówna, Rutkowska, Wysocka i Zielińska, oraz pp. Leszczyński, Przybyłowicz i Sosnowski.

P. Michał Tarasiewicz, artysta dramatyczny, bawiący obecnie tutaj w przejeździe, wystąpi w zapowiedzianym na dzień 14 b. m. „artystycznym wieczorze Matejkowskim" z deklamacją części jednego z utworów Stanisława Wyspiańskiego. (Zatrzyma się na ten dzień umyślnie.) Wytworny ten artysta, który jako deklamator niema wprost równego sobie, interesującem wygłoszeniem dzieła Wyspiańskiego zgromadzi zapewne zastęp wybrednych wielbicieli, a tem samem przyczyni się w znacznej części do powiększenia funduszów na pomnik nieśmiertelnego mistrza.

P. Wysocka, znana nam również jako wielkiej miary talentu artystka, odeklamuje V. pieśń z „Beniowskiego" Słowackiego.

Całość zatem wieczoru, dodawszy pozostałe punkta programu, zapowiada się wielce interesująco i artystycznie i należy się spodziewać, że teatr będzie wypełniony po brzegi.

Dla wygody publiczności od dnia dzisiejszego bilety wstępu nabywać można wcześniej u F. A Gebethnera (Rynek A—B), zamiast w gmachu Akademji Sztuk Pięknych.

Wybory. Do komisji szacunkowej podatku osobisto dochodowego na powiat krakowski z koła I wybrany wczoraj został członkiem p. Jan Skirliński, właściciel Kryspinowa, zastępcą żyd Abraham Rosenzweig.

Z Koła filozoficznego uczniów U. J. Dnia 10 grudnia b. r. we czwartek odbędzie się o godz. 6-tej wieczorem w sali 41 (Śniadeckiego, Coll. Novum) I posiedzenie naukowe członków Koła filoz. uczniów Uniw. Jagiell. w Krakowie.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie przewodniczącego. 2) Odczyt prof. dra Maur. Straszewskiego p. t. Leonardo da Vinci, jako filozof i stosunek jego twórczości artystycznej do naukowej".

Wstęp dla członków i gości wolny.

Odczyt ks. dra Jana Siemieńskiego p. t.: „Rok 1830 w życiu Adama Mickiewicza" odbędzie się w piątek 11 grudnia o godz. 7 wieczór w auli Uniwersytetu. Dochód przeznaczony na wykupno domu pamiętnego zgonem Mickiewicza w Konstantynopolu.

Bilety nabywać można wcześniej w księgarni A Krzyżanowskiego.

W Towarzystwie fotografów-amatorów odbyło się w zeszły piątek bardzo ożywione zebranie tygodniowe członków. Przedmiotem, około którego żywa dyskusja się toczyła, był bardzo interesujący i wszechstronny wykład prezesa Tow. p. Wygrzywalskiego o wzmacnianiu i osłabianiu klisz, poparty licznemi doświadczeniami. Następnie odbyła się projekcja dyapozytywów z prześlicznych zdjęć p. Rzący z Paryża i Bretonji, dra Klemensiewicza z okolic Tryestu i Abbazji, wreszcie bardzo charakterystycznych zdjęć p. Dobrzyńskiego z Ukrainy. Nadto firma Van Bosch w Stuttgarcie przysłała Towarzystwu bardzo bogatą kollekcję artystycznych odbić na własnych nowych papierach, których znaczny zapas przysłała z prośbą o wypróbowanie przez członków.

Możemy skonstatować z przyjemnością, że Towarzystwo cieszy się coraz silniejszem poparciem, budząc zainteresowanie w szlachetnej rozrywce.

W tych dniach zostanie rozstrzygnięty w Towarzystwie konkurs na artystyczne zdjęcie portretowe, rozpisany dla członków.

Naduzycie. Osoby, uczęszczające na wykłady powszechne uniwersyteckie, żalą się, że pedel przy szkole realnej przymusowo każe sobie płacić po 10 hal.

Jak widzimy, wystawa, choć szczupła, składa się z wielu różnorodnych czynników. Szkoda, że jest wystawą, jak gdyby samego tylko wydziału Towarzystwa, a nie szerszych kół.

Jest to bezsprzecznie zasługą Towarzystwa, że działalnością swoją ogarnia całe terytorjum Polski, że materjały do twórczości w naszym nowym stylu pobiera z wszystkich ziem. Z drugiej strony jednak z wielu źródeł zasilających ten styl **obecnie**, zakopańskie było chronologicznie najpierwszem, a o ile chodzi o architekturę drewnianą i zdobnictwo w drzewie, pozostanie z pewnością najobfitszem i nadal. W Zakopanem (patrz rozdział o stylu zakopańskim w Witkiewicza „Sztuce i krytyce u nas") powstały pierwsze dywany, wszyste w nowym stylu według wzorów ze sukni góralskich, tam także skonstruowano pierwszy polski sprzęt i wreszcie większość społeczeństwa zapoznawała się dotychczas z polskim stylem prawie wyłącznie i tylko przez Zakopane. Dlatego to mimowoli szuka się zawsze Zakopanego na każdej wystawie polskiej sztuki stosowanej. Tymczasem na obecnej, tylko w jednem, prostem krześle p. K. Brzozowskiego spotykamy się z góralskiem „cyfrowaniem" w drzewie, a w wyrobach metalowych p. M. Jarry z oryginalnymi motywami zakopańskiego stylu. Gdyby produkujący członkowie Towarzystwa zechcieli pamiętać o nim lepiej, brak Zakopanego nie raziłby na ich wystawach i byłyby one zupełniejsze.

Stefan Fuchs.

od garderoby, kiedy wstęp na wykład wynosi również tylko 10 hal. Skoro w innych zakładach tego przymusu nie było, uważać należy to pobieranie opłaty za nadużycie ze strony pedela.

Z Koła krakowskiego Tow. naucz. szkół wyższych. Na zaproszenie Kolegów krakowskich przybyli w sobotę dnia 5 bm. profesorowie gimnazjum wadowickiego wraz ze swym kierownikiem, radcą Artem. Na urzędzystem posiedzeniu mówił prof. Magiera barwnie i zajmująco o wrażeniach ze swej podróży do Niemiec, następnie dyskutowano nad nauką języka niemieckiego w gimnazjum wyższem i uchwalono żądać znacznej redukcji materjału historyczno-literackiego, zmiany podręczników w klasach wyższych i gruntowniejszej nauki gramatyki.

Po posiedzeniu odbyło się przyjęcie gości w hotelu pod Różą, na którem podnoszono korzyści takich zjazdów koleżeńskich, zacieśniających węzły przyjaźni, jakoteż zasługi radcy Arzta, dyrektora gimn. wadowickiego.

W końcu wysłano do ministra Hartla telegram gratulacyjny z powodu jego wyzdrowienia.

Licytacja. Największy dom nad Wisłą, obok mostu podgorskiego, przy ulicy Mostowej l. 12, który dotąd był własnością p. Leszka Prus Wiśniowskiego, uległ w dniu wczorajszym przymusowej licytacji. Rozprawa sądowo licytacyjna, odbyła się przed sędzią drem F derowiczem, sekretarzem sądu, a po ukończeniu, przyznano własność tej realności akcyjnemu browarowi i zakładom fabrycznym w Tesczynku do rąk zastępcy, adwokata krajowego dra Bednarskiego, za sumę 210 000 koron, jako cenę kupna. Cena szacunkowa wynosiła 220.000 koron, zaś cena wywołania 110.155 koron. — Jako licytanci stawali: zastępcy Banku krajowego, oraz kilku zastępców wierzycieli hipotecznych.

Pożar. W Prądniku Czerwonym powstał ubiegłej nocy wskutek nieostrożności pożar w stajniach włościanina Fr. Sitki w pobliżu baraków wojskowych, składów mundurów i amunicji. Zaalarmowana straż pożarna krakowska w ciągu kwadransa przybyła na miejsce i pod komendą na zelnika p. Nowotnego groźny ogień ugasiła w ciągu pół godziny. W akcji ratunkowej czynni byli także żołnierze 13 pułku piechoty i 3 pułku dragonów.

Samobójca ułomny, który sobie w sobotę w nocy życie odebrał wystrzałem z rewolweru, jak sprawdzono, nazywał się Jakób Pemper, robotnik pudełek. Przybył tu z Londynu, gdzie należał do polskiej partji socjalistycznej. W Krakowie przez kilka miesięcy napróżno szukał roboty.

NEKROLOGJA.

Henryk Leopold Hupczyc, żołnierz wojsk polskich i członek Towarzystwa weteranów polskich z roku 1863/4, urzędnik Wydziału krajowego, urodzony w roku 1837, opatrzony św. Sakramentami, po długiej a ciężkiej chorobie zmarł dnia 8 grudnia 1903 roku w Krakowie. — Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dnia 10 grudnia o godzinie 3 popołudniu z krypty OO. Pijarów wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek dnia 11 grudnia br. o godzinie 8 i pół w kościele OO. Pijarów.

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek 10 grudnia: „Kopciuszek“, baśń ludowa w 8 obr. z tańcami i śpiewami, podług Górnera i Grimma, przełożył A. Walewski.

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę 12 grudnia: „Jan Gabrjel Borhman“, dram. w 4 akt. H. Ibsena. (Nowość).

W niedzielę 13 grudnia o g dz. 3 po południu: „Kopciuszek“, baśń ludowa w 8 obr. z tańcami i śpiewami, podług Górnera i Grimma, przełożył A. Walewski.

W niedzielę o godz. 7 wieczorem: „Jan Gabrjel Borhman“, dram. w 4 akt. H. Ibsena. (Po raz drugi).

Repertuar teatru ludowego.

We czwartek 10 grudnia: „Ciotka Karola“, krotochwila w trzech aktach z angielskiego.

W sobotę 12 grudnia: „Ogniem i mieczem“. (Po raz piąty).

W niedzielę 13 grudnia po południu: „Anarchista“. (Po raz trzeci).

W niedzielę wieczorem: „Zbójcy“, Szylera.

Kącik humorystyczny.

Zrozumiała.

— Panno Klaro, muszę wyznać, że zgubiłem tutaj swoje serce.

— Ha, to zapytam pokojówki, czy nie znalazła.

Także rachunek.

— Coo? Pan chce dać pannie Róży tylko 100.000 rubli posagu? Pomyśl pan, panie prezesie, że za nią stoi 22 przodków!

— To ja panu coś dołożę. No, pani hrabio, krótkie gadanie. Powiedz hrabio, czy 500 rubli na przodka, będzie dosyć?

Aforyzm.

W miłości wszystko się może powtórzyć, oprócz... pierwszego pocałunku.

Dział ekonomiczny.

Najazd mydła niemieckiego a szczególnie mydła „Schichta“ z Aussig na kraj nasz zaczyna przybierać wprost zastraszające rozmiary.

Dzięki, nie dobroci towaru, bo mydło do prania wyprodukowane w naszych krajowych fabrykach Friedrichów we Lwowie, Rutnowskiego w Krakowie i w mniejszych kilkuset mydlarniach w większych i mniejszych miastach jest co do gatunku znakomite, ani ceną bo krajowe jest znacznie tańsze, lecz tylko owymi olbrzymimi plakatami z „jeleniem“ i „kluczem“ umiał p. Schicht tak zaimponować naszym paniom, że bez zdawania sobie sprawy z krzywdy, jaką wyrządzają jednej z najzdrowszych gałęzi produkcyjnych w kraju, żądają dziś w sklepach tylko mydła „Schichta“.

Nie chcemy kupować dobrego i tańszego mydła galicyjskiego, bezmyślnie dajemy się łapać na blichtr krzykliwej reklamy a później dziwimy się, że w kraju nikt nie chce stwarzać przemysłu.

Panie nasze powinny same zrozumieć powołanie kobiety obywatelki kraju i w tym duchu oddziaływać na swoje sługi, które ślepo naśladują modę kupowania tylko obcych towarów.

Eksport artykułów spożywczych do Francji. Galicyjscy eksporterzy dziczyzny, jaj, masła, drobiu itp. do Paryża narażeni byli dotychczas na znaczne straty z powodu zepsucia tych towarów w tamtejszych magazynach. Obecnie otworzono przy paryskiej giełdzie towarowej wielkie chłodnie, które za drobną opłatą przyjmują w przechowanie środki żywności i pośredniczą w ich komisowej sprzedaży.

Bliższych informacji udziela eksporterom Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Ogłoszenie dostawy. Zarząd salinarny w Bochni ogłasza na dzień 15 grudnia b. r. godz. 11 rano publiczną licytację zapomocą pisemnych ofert, celem zabezpieczenia dostawy drzewa dębowego i sosnowego na rok 1904.

Bliższych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Konkurs literacko-religijny.** Redakcja „Przeglądu powszechnego“ ogłasza następujący konkurs:

W całym świecie katolickim rozpoczęły się szerokie rozmiary przygotowania do wielkiej uroczystości ku czci Matki Bożej. Dnia 8 grudnia 1904 r. upływa 50 lat od chwili, w której ogłoszonym został dogmat Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny Marji.

Charakterystycznem znamieniem tych przygotowań, tak zagranicą, jak u nas, jest to, że bynajmniej nie zacieśniają się one do jednostkowego objawu czci religijnej, ale chcą nadto zostawić trwały ślad w różnych kierunkach życia publicznego, w życiu społecznem, w nauce itd.

W tym duchu chciałaby Redakcja „Przeglądu Powszechnego“, do obchodu tej uroczystej chwili w swoim zakresie, przyczynić się. Chcielibyśmy spowodować ogłoszeniem konkursu literackiego, ażeby nowa, a trwała pamiątka czci Matki Bożej w naszym kraju, czci w narodzie tak powszechnej i z tyloma faktami dziejowymi związanej, pozostała, z okazji tej uroczystości, w skarbcu naszej literatury.

Pewne powody przemawiają za tem, aby z różnych dziedzin twórczości umysłowej, wybrać ku temu celowi dziedzinę literatury. pięknej. — Będzie to przedłużeniem tej wielkiej tradycji naszego piśmiennictwa, która zaczyna się pierwszym zabytkiem naszym „Bogarodzicą“, przesnuwa się jak nić złota przez wszystkie epoki, przez utwory największych naszych mistrzów, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Sienkiewicza (epos obrony Jasnogórskiej tak silnie odnowiła w pamięci ogółu obecna rocznica Kordeckiego), aż po najnowsze czasy, przez utwory Rydla i Wyspiańskiego.

W zakresie literatury pięknej nie zacieśniamy się naszym konkursem do żadnego określonego rodzaju, przyjmujemy wszystkie rodzaje i formy tak zwanej belletrystyki, czy będzie to rodzaj powieściowy, czy utwór poetyczny, czy dramatyczny.

Treścią tego utworu, albo przynajmniej głównym jego motywem, ma być temat związany z postacią Najświętszej Panny, a związany jakkolwiek, czy z jej życiem, działalnością, znaczeniem, czy z Jej wpływem na losy Kościoła, narodów i jednostek, czy z objawami Jej kultu... i tak dalej.

Prócz talentu, który jest rozstrzygającym warunkiem, stawiamy drugi, niezbędny, z samej natury tematu już płynący, warunek: zgodność w pojęciach i uczuciach z zasadami katolicyzmu.

Co do rozmiarów, wymaganą przez konkurs granicę stanowi pół arkusza druku (288 wierszy druku) Granicę wyższą zostawiamy do woli autorów, ażeby nie krępować twórczości.

Nagrody konkursu są dwie: najlepszy utwór otrzyma w nagrodę 1000 koron, następny pod względem wartości 500 koron. Pozostające wybitne utwory zostaną chlubną wzmianką odznaczone.

W wypadkach, tenorem niniejszym nieokreślonych, rozstrzygnięcie zależy od sądu konkursowego.

Redakcja zastrzega sobie prawo pierwszego druku utworów nagrodzonych i odznaczonych, za co zapłaci autorom zwykłe swoje honorarjum.

Sąd konkursowy składają pp.: Juljan Klaczko, Kazimierz Morawski, Józef Kallenbach, Antoni Mazanowski i ks. Jan Pawelski T. J. Gdyby się okazało, że liczbę członków sądu należy powiększyć, uczyni to Redakcja „Przeglądu Powszechnego“ w porozumieniu z członkami sądu konkursowego.

Czas konkursu kończy się z dniem 15 września 1904 r. Wynik będzie ogłoszony w pierwszych dniach grudnia 1904 r., w grudniowym zeszycie „Przeglądu Powszechnego“.

Rękopisy zaopatrzone godłem, wraz z zamkniętą kopertą temże godłem naznaczoną, w której mieścić się ma karta z nazwiskiem i dokładnym adresem autora, należy nadsyłać pod adresem: Redakcja „Przeglądu Powszechnego“, Kraków, Grodzka 43.

Rada państwa.

Wiedeń 9 grudnia. Minister skarbu przedłożył na dzisiejszem posiedzeniu kredyt dodatkowy do budżetu na rok 1903 spowodowany nieprzewidzianymi wydatkami.

Interpelacje.

Wniesiono dzisiaj szereg interpelacyj, między niemi pos. Breitera i tow. w sprawie defraudacji w magistracie lwowskim.

W odpowiedzi zabrał głos prezydent dr Körber, poczem pos. Forzt przystąpił do uzasadnienia wniosku o zmianę konstytucji.

Wiedeń 10 grudnia. Pos. Forzt w przeszło trzechgodzinnej mowie, rozwija projekt nowej konstytucji na zasadzie federalistycznej. Projekt jego żąda zmiany ordynacji wyborczej do Rady państwa przez zaprowadzenie powszechnego, bezpośredniego prawa głosowania. Jako jedyny „census“ przyjmuje projekt „census“ oświaty. Izba panów ma być złożoną z delegatów poszczególnych krajów. Ordynacja wyborcza sejmowa ma być również zmieniona na podstawie uchwał sejmowych, ze zniesieniem kuryj klasowych, a ustanowieniem kuryj narodowych. Zakres działania Rady państwa ma dotyczyć ma tylko spraw zagranicznych, wojskowych, skarbowych, handlowych i innych, odnoszących się do całego państwa, podczas gdy wszystkie inne kwestje miałyby zostać przekazane sejmom.

Wykonawcza władza krajowa ma być sprawowaną przez namiestników, odpowiedzialnych przed Sejmami. Rząd krajowy miałby stanowić pierwszą instancję dla najważniejszych agend administracyjnych, drugą instancję stanowiłyby władze obwodowe, a trzecią powiatowe. Miałaby być przeprowadzoną zasada zupełnego równouprawnienia wszystkich języków krajowych w dotyczących krajach, przy ochronie narodowych mniejszości.

Pos. Forst zakończył swą mowę zapewnieniem, że przeprowadzenie tego dzieła może zapewnić przyszłość państwu i zagwarantować szczęście wszystkim narodom (Oklaski na ławach młodoczeskich)

O godzinie 6 wieczorem odroczono obrady do dzisiaj.

TELEGRAMY.

Hajdamacy.

Lwów 10 grudnia. (Tel. wł.). Przed trybunałem sędziów przysięgłych rozpoczęła się we

środę rozprawa karna przeciw redaktorowi „Hajdamaków“ Petryckiemu o to, że w szeregu artykułów usiłował podburzyć swoich czytelników do wrogiego występowania i nienawiści ku narodowości polskiej, a w szczególności przeciw duchowieństwu polskiemu w Galicji. — Nadto oskarżony jest Petrycki o przekroczenie prasowe z powodu wydrukowania w swojem piśmie artykułu, skonfiskowanego w innem piśmie.

Na rozprawie odczytano akt oskarżenia po polsku i po rusku.

Petrycki przesłuchiwany przez trybunał oświadczył, że do winy się nie poczuwa, gdyż występował w obronie pokrzywdzonego narodu ruskiego, a najjaskrawszą ilustracją tych krzywd jest obecne odczytanie aktu oskarżenia w języku ruskim i w języku polskim. Zdaniem jego, dla Rusina powinien być wystosowany tylko jeden akt oskarżenia, po rusku.

Odczytano szereg artykułów inkryminowanych, które objaśnia Petrycki.

Rozprawę odroczono do dzisiaj.

Mianowania

Wiedeń 10 grudnia. „Wiener Ztg“ ogłasza: Prezydent gabinetu zamianował komisarza powiatowego dra Adama Bieńkowskiego, wicesekretarzem ministerjalnym w prezydjum rady ministrów, komisarza powiatowego Henryka hr. Ledóchowskiego sekretarzem namiestnictwa na Morawach, oraz rewidentów rachunkowych w departamencie rachunkowym galic. namiestnictwa Józefa Małdzinskiego, Gustawa Szelińskiego, Jana Zimnego i Józefa Bielesza radcami rachunkowymi.

Minister wyznań i oświaty zamianował komisarzy Teofila Gramatowicza i dra Ryszarda Borkowskiego wicesekretarzami ministerstwa wyznań i oświaty.

Minister wyznań i oświaty w porozumieniu z ministrem handlu mianował członkami centralnej komisji dla spraw szkolnictwa przemysłowego na czas od 1 stycznia 1904 do 31 grudnia roku 1909 między innymi dr Artura Benisa z Krakowa, posła Tadeusza Cieńskiego z Zaleszczyk, a ze Lwowa prof. dra Juljana Niedźwiedzkiego, posła Jakóba Piepesa-Poratyńskiego, członka Wydziału krajowego Tadeusza Romanowicza.

Koło polskie.

Wiedeń 10 grudnia. (Tel. wł.) Wczoraj po posiedzeniu Izby poselskiej odbyło się posiedzenie Koła polskiego. Obradowano nad wnioskiem pos. Forszta o zmianę konstytucji. Posiedzenie było poufne.

Rada państwa.

Wiedeń 10 grudnia. (Tel. wł.) Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów jest ostatniem przed ferjami świątecznemi.

Pismo cesarskie, odraczające sesję Rady państwa, będzie ogłoszone w niedzielnej „Wiener Ztg.“

Posiedzenie Izby panów odbędzie się w sobotę.

Nowy dziennik.

Wiedeń 10 grudnia. (Tel. wł.) Od Nowego Roku zacznie tutaj wychodzić nowy dziennik nacjonalistyczny. Charakterystyczny tytuł dziennika „Schwarzgelb“, dokładnie już określa jego kierunek.

Defraudacja w kasie św. Wacława.

Praga 10 grudnia. W procesie przeciw byłym funkcjonarjuszom Kasy św. Wacława zostało wczoraj zamknięte postępowanie dowodowe. Sędziom przysięgłym postawiono 68 pytań.

Obstrukcja na Węgrzech.

Budapeszt 9 grudnia. Frakcja Szederkeny'ego prowadzi na dzisiejszem posiedzeniu dalszą obstrukcję techniczną, stawiając poprawki i wnosząc imienne głosowanie.

Budapeszt 10 grudnia. (Tel. wł.) Obecnie obstrukcję prowadzi 13 tu do 18-tu posłów. Ta liczba wystarcza zupełnie do zatamowania wszelkich obrad.

Na wczorajszem posiedzeniu węgierskiej Izby, siedmiu posłów prowadziło techniczną obstrukcję tak skutecznie, że sprawa uchwalenia rekruta nie posunęła się ani krok naprzód.

Gabinet hr. Tiszy jest przekonanym, że uchwalenie rekruta przed Nowym Rokiem nie dojdzie do skutku.

Sejm węgierski.

Budapeszt 10 grudnia. W Sejmie po mowach obstrukcyjnych, kilku posłów z frakcji Szederkenyiego, odroczono do dziś dalszą dyskusję nad kontyngentem rekrutów.

Manifest do narodu węgierskiego.

Budapeszt 10 grudnia. (Tel. wł.). Poseł opozycyjny ze stronnictwa niezawisłości Polonyi przygotowuje manifest do narodu węgierskiego. Manifest wylicza wszystkie zdobycze polityczne, jakie stronnictwo niezawisłości wywalczyło dla narodu węgierskiego i żąda określenia praw monarchy, jako naczelnego wodza, praw, które wypływają z woli narodu i przez naród mają być określane.

Manifest będzie ogłoszony 25 grudnia, t. j. podczas świąt Bożego Narodzenia.

Oskarżenie posła Ugrona.

Budapeszt 10 grudnia. (Tel. wł.) Węgierska prokuratorja państwa oskarżyła posła opozycyjnego Ugrona o oszustwo, którego miał się dopuścić, jako dyrektor kilku kas oszczędności. Przyjaciele Ugrona twierdzą, że jest to manewrem ze strony gabinetu hr. Tiszy, który za wszelką cenę chce się pozbyć niedogodnego przeciwnika.

Grupa hr. Apponyiego.

Budapeszt 10 grudnia. (Tel. wł.) Obiega pogłoska, że grupa opozycyjna hr. Apponyiego, która swego czasu wystąpiła ze stronnictwa niezawisłości, po uchwaleniu rekruta wstąpi napowrót do stronnictwa.

Choroba cara.

Petersburg 10 grudnia Wiadomości jednego z pism berlińskich o niekorzystnym stanie zdrowia cara są — jak zapewniają ze strony kompetentnej — zupełnie nieuzasadnione. Stan jego zdrowia jest bardzo zadowalniający, a powrót ze Skierniewic do Petersburga, opóźnił się tylko wskutek choroby carowej, która się już znajdnje na drodze do zupełnego wyzdrowienia. W kołach poinformowanych nic również nie wiadomo o zamiarze wyjazdu pary carskiej do Liwadji.

Budżet Rzeszy Niemieckiej.

Berlin 10 grudnia. W parlamencie sekretarz stanu bar, Stengl, przedkładając budżet państwa zaznaczył, że budżet r. 1902, zamknął się niedoborem w sumie 30,723 000 m. Niedobór powstał w większej mierze wskutek zmniejszenia się dochodów, nii wskutek zwiększenia wydatków. Budżet r. 1903 zamyka się niedoborem przeszło 20 miljonów m. Pożyczka na rok 1903 będzie wynosiła 2 do 2 75 miljona mk.

Rozłam wśród Bonapartystów.

Paryż 10 grudnia. W partji Bonapartystycznej ponownie nastąpił rozłam. Deputowany de Dijon i kilku innych polityków, którzy dotąd uchodzili za imperjalistów, założyło nową partję. Oświadczają się oni za republiką z konsulem na czele i na konsula proponują ks. Wiktora Napoleona.

Antireligijne demonstracje.

Paryż 10 grudnia. Agencja Havasa donosi z Lionu: Z okazji wczorajszej procesji z powodu święta Niepokalanego Poczęcia około 3.000 socjalistów urządziło protest wybijając szyby w kościele! Przyszło do bójki pomiędzy uczestnikami procesji a socjalistami. Kilka osób odniosło rany. Pewnemu kupcowi zadano niebezpieczną ranę sztyletem. Stan jego jest beznadziejny.

Wydaleni anarchiści.

Frankfurt n. M. 10 grudnia. Jak „Frankf. Ztg.“ donosi z Berna, Rada związkowa wydaliła ze Szwajcarji rosyjskich anarchistów Burcewa i Krakowa.

Nowy gabinet hiszpański.

Madryt 10 grudnia. Nowy gabinet przedstawił się Izbie a następnie senatowi. W oświadczeniu rządu wskazał prezydent ministrów Maura na trudności, z jakiemi się spotkał jego poprzednik, które sprowadziły zmianę ministerjum i zaznaczył, że program jego będzie się ściśle opierał na mowie tronowej. W końcu prosił Maura wszystkie stronnictwa, aby go popierały przy przywracaniu normalnych stosunków.

Zgon kardynała Herrero.

Madryt 10 grudnia. Arcybiskup Walencji, kardynał Sebastjan Herrero y Espinosa zmarł wczoraj.

Chory minister.

Berlin 9 grudnia. „Local Anzeiger“ donosi z Petersburga: Minister Pleske, który przed dwoma miesiącami wypadł z powozu i ciężko się zranił, musiał poddać się operacji z powodu zapalenia okostnej. Operację wykonał prof. Mikulicz. Minister ciernie bardzo.

Chiny i Rosja.

Pekin 9 grudnia. (Tel. Biura Reutera.) Wybitni chińscy urzędnicy oświadczają, że Chiny są za umową z Rosją w sprawie Mandżurji. Oczekują oni, że umowa będzie zawierała przyjęcie wszystkich dodatkowych warunków, które postawiła Rosja pierwotnie za opróżnienie Mandżurji, a mianowicie, że będzie uznawała zwierzchnictwo Chin, podczas gdy Rosja otrzyma głos doradczy. Podczas odbytych niedawno narad w pałacu cesarskim, rozważano trzy projekty, z których jeden zwracał się przeciw Rosji, drugi domagał się interwencji zaprzyjaźnionych narodów, trzeci przewidywał pojednanie się z Rosją na korzystnych warunkach, które należałoby osiągnąć.

Pierwszy projekt odrzucono, gdyż równałby się samobójstwu, drugi rozbił się, gdyż Ameryka i Japonja na prośbę Chin nie mogły dać im żadnej praktycznej rady.

Wobec tego przyjęto trzeci projekt, to jest porozumienie z Rosją.

Rosja i Japonja.

Yokohama 9 grudnia. Baron Komura i rosyjski pos. Rosen odbyli konferencję, która jednak nie doprowadziła do żadnego kroku, któryby zbliżał rozpoczęcie rokowań, gdyż bar. Rosen nie otrzymał żadnych nowych instrukcyj z Petersburga. Nowo utworzone stronnictwo koalicyjne chce w Sejmie zaatakować rząd z powodu opóźniania rokowań.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 9 go grudnia. — (Giełda pop.) — Godzina 3. Marki 117·20 Renta majowa 100·70, Węg. renta koronowa 99 25, Akcje austr. zakładu kredyt. 693·—, Akcje węg. 780 —. Akcje Anglobanku 284 50, Akcje Uniobanku 544 50 Akcje Länderbanku 438 –, Akcje kolei państ. 685·75 Lombardy 90 —, Akcje fabryki broni 408 —. Akcje tytoniu 860·— Akcje Alpiny 407 50 Losy tureckie 141 75, Rub. e 252 75.

Cukier (spokojny) 19·35 spirytus słaby 49 80, nafta niezmieniona.

Berlin 9-go grudnia — (Giełda wiecz.) — Austry. Akcje kredytowe 16 —, Towarzystwo dysk. ntowe [illegible] 25

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

W Krakowie
poleca się
HOTEL POLSK!
blizko kolei
przy ulicy Floryańskiej
(obok bramy Floryańskiej).
posiada pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; ceny bardzo przystępne, od 60 ct. za pokój.
Uwaga! Na miejscu znajduje się telefon Nr. 469 do użytku Gości, jak w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austryi. 1784

Do domu handlowego na prowincyi potrzebną jest
DOLNA BUCHALTERKA
z odpowiednią praktyką.
Korespondencya polsko-niemiecka warunkowa. 3201 2 3
Zgłoszenia pod „L. H. 350." do Administracyi niniejszego dziennika.

PODZIĘKOWANIE.
W-nemu Panu **Dr. Jakóbowi Pensonowi** adwokatowi w Podgórzu za bezinteresowne i gorliwe przeprowadzenie mej sprawy składam na drodze serdeczne moje podziękowanie
7 1 *G. Kozłowska.*

DOM NOWY
gruntownie zbudowany, w dobrem położeniu, przynoszący odpowiedni procent, z powodu wyjazdu jest tanio do sprzedania. Ostatnia cena. (Pośrednictwo zupełnie wykluczone. Poste rest. Kraków „A— 3. 20.". 3203 2 3

„Dużo" pieniędzy!
miesięcznie do 500 złr. może zarobić każdy łatwym sposobem bez szczególnej wiadomości, uczciwie i bez kosztów. Poślijcie tylko zaraz swój adres pod: E. 1035, Annoncen-Abteilung des 3109
„Merkur", Mannheim
Meerfeldstrasse 44.



Znakomity
środek do tuczenia świń



Wzmacniający i pożywny środek dla koni, wołów, osłów, owiec, drobiu e. t. c.
Prospekty i sposób użycia franco.
Pakiet ½ kg. 1 kor. — 4 pakiety próbne opłatnie 4 kor.
Laboratoryum chem. produktów Wiedeń IX/2.
Bleichergasse 6.
Składy w Galicyi: D. Tobias Sanok, L. W. Stimler Brzesko, R. Jakubowski, J. Kołodziejowski Rzeszów, M. Adler Tarnów, R. Grübner, Fr. Małek Bochnia, Ch. Lusemberg Łańcut, J. Wagschall Sędziszów. 2543 8 25

5-ciu zdolnych Agentów
do sprzedaży dobrze zaprowadzonego artykułu domowego znajdzie natychmiast umieszczenie w większym domu handlowym. 3202 2 3
Ze sprzedażą połączone inkaso. Kaucya 800 kor. wymagana.
Oferty pod „G. G. 250." do Admin. „Głosu Narodu" w Krakowie.

! Herbata z Brodów !

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego poleca **HANDEL** 2628
W. ADAMOWICZA
W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „FAMILIJNEJ" b. dobrej	Złr.	1·40
1 funt „MELANżE DE MOSKAU" w oryg. opak., najlep.	„	2·50
1 funt „IMPERYAL" cesarskiej w oryg. opak.	„	3·50
1 funt „OKRUCHOW" z najlepsz. herbat kwiatowych	„	1·20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco	„	9·—
Grzybki Litewskie aromatyczne 1 kg.	„	3·20

! Herbata z Brodów !

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY
JANA WOLNEGO
jedyny w Krakowie, posiadający własną fabrykę trumien.
Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.
Główny skład ul. św. Tomasza L. 4 (tuż przy pl. Szczepańskim), **Telefon Nr. 331, — Filia ul. Kopernika L. 6.**
Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. — Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy. 2615
Ceny możliwie najniższe, na żądanie opłata ratami miesięcznie.

SPRZEDAŻ GWIAZDKOWĄ i NOWOROCZNĄ
Resztek i Towarów wysortowanych bławatnych
po niezwykle niskich cenach
przez cały Grudzień urządza i poleca
Kazimierz Niesiołowski
Kraków, Suklennice L. 24 i 25. 3090 5 8

Poszukuje się rocznej dostawy
Masła Dworskiego Kuchennego
w ilości około 4.000 klgr.
Oferty i bliższe informacye wnosić należy: **Cukiernia Lwowska,** Fabryka czekolady, cukrów deserowych Warszawskich, Pierników i Herbatników **JANA MICHALIKA w Krakowie.** 3045 1 10

Nie należy jechać wprzód do Ameryki
zanim się nie otrzymało od nas prospektu i rozkładu jazdy naszych znakomitych parowców.
Wszyscy ci, którzy mają zamiar wyemigrować do Ameryki i są już w posiadaniu paszportu, powinni dokładnie przeczytać następujące ogłoszenie, zanim się w podróż wybiorą. Z Ameryki zawiadamia każdy swoich współziomków.
Jedźcie tylko przez Hamburg!
Parowce naszego Towarzystwa osiągnęły pod względem szybkości, pewności, jakoteż doskonałego zaopatrzenia rozgłośną sławę. Ci pasażerowie, którzy jadą do Hamburga mają tę korzyść, że na granicy pruskiej w Mysłowicach, bierzemy ich pod naszą opiekę, i że odtąd bez przesiadania w wagonie 3-ciej klasy pociągu pospiesznego, odstawiamy ich wprost do Hamburga.
Podróż z Galicyi do Hamburga nie trwa dłużej jak 24 godzin, jeżeli się ją podjęło według naszych wskazówek.
Koszta podróży od granicy pruskiej do Hamburga wynoszą 9 złr. 80 ct.
Flota Towarzystwa naszego liczy 130 ogromnych okrętów.
Również cena przeprawy do Kanady jest bardzo umiarkowana.
Obszerniejsze opisy dotyczące Kanady i kosztów podróży przesyłamy chętnie i bezpłatnie. 241
Falck & Co, Hamburg
Brandsende 23 a.

Ostatni miesiąc! LOTERYA GWIAZDKOWA!
Ciągnienie nieodwołalnie 29 Grudnia 1903.
1.500 wygranych
rozdzielonych **100 głównych wygranych i 1400 mniejszych** ogólnej wartości
! Koron 50.000 Koron!
Główna wygrana **25.000** Koron i dalsze dwie główne wygrane à **5.000 i 1.000** Koron na żądanie zostaną po potrąceniu rządowego podatku **w gotówce wypłacone.**
Losy po 1 koronie do nabycia we wszystkich kantorach wymiany, trafikach, u kolektorów loteryjnych i w biurze Loteryi Wiedeń I., Spiegelgasse 15 i w Administracyi Działu Inseratowego „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. Mikołajska. 2849 5 8

Zupełnie zadarmo!
otrzyma każdy mój nowy ilustrowany cennik zegarków, złotych i srebrnych przedmiotów, prawdziwych zegarków „Roskopf, Glashütte, Billodes, Hahn, Omega, Schaffhausen" po oryginalnych cenach fabrycznych wprost z I. wiedeńskiego składu złotych i srebrnych towarów
MAX BÖHNEL, Zegarmistrz
Wien, IV. Margarethenstrasse 48.

nikl. remont.	złr.	1·70
prawdz. Roskopf patent.	„	2·50
stalowy czarny remont.	„	2·20
Goldin remont.	„	3·50
prawdz. srebrny rem.	„	3·25
14-karat. złoty rem.	„	8·—
prawdz. srebrny łańcuch	„	—·90
14-karat. złote pierścienie	„	1·80
14-karat. złote obrączki	„	3·—
Zegary pendułowe	„	3·80
okrągłe zegary kuchenne	„	1·35
dobre budziki	„	1·—

3 lata piśmiennej gwarancyi. W razie niespodobania wymiana lub zwrot pieniędzy. Założony w r. 1840. 2590 8 12

Herbata „Ceylon"
„Ugalla" lub „Quaker"
Souchong czysta ⅛ kg. 60 ct.
Souchong z kwiatem ⅛ „ 70 ct.
są najlepsze, najzdrowsze, pożywne, a przez swą wielką wydatność najtańsze. 1882
Nabywać można w handlu kolon.
J. F. FISCHER, Kraków.
Pocztą ½ kg. opłatnie.

„KAWA ZDROWIA"
wyrabiana przez fachowych ludzi z najpożywniejszych produktów roślinnych, **zastępuje w zupełności zwykłą kawę,** zatem przewyższa wszelkie fabrykaty niemieckie, **bo nie jest żadną domieszką jak np. Kneipowska.** Kilogram kosztuje tylko 70 ct. — Wszędzie do nabycia. 2613 5 0
Waśniewski, Łuczko i Sp.
Fabryka „Kawy Zdrowia" w Podgórzu.

Biuro ogłoszeń
i wynajmu mieszkań
Wład. Grabowskiego
oraz **Biuro**
Tow. Właścicieli realności
Kraków, ul. Gołębia 14
POLECA 2604

Sklep: pl. Dominikański 4, Grodzka 50, 51, Bracka 13 Rynek 13 Lokal na restauracyę Zwierzyniecka 21, Szpitalna 36, Grodzka 30, św. Jana 18, Duży lokal: Floryańska 40, Wielopole 13, Grodzka 48, Basztowa 19, Szewska 27, róg Szlaku 18 i Długiej. Sławkowska 31, Jabłonowskich 9.
Pokój z meblami lub bez: Starowiślna 13, Półwsie Zwierzyn. 69, Siemiradzkiego 7, Dietlowska 97, Pensyonat „Lithuania" Studencka 2, Podwale 3, Karmelicka 40, Batorego 25 Kolejowa 1, Siemiradzkiego 20, Szczepańska 7, św. Marka 8, pl. Szczepański 7, Jabłonowskich 5, Zwierzyniecka 25, Krowoderska 51, Szpitalna 32, Rynek 11, Starowiślna 13, Smoleńsk 19, Stachowskiego 25, Bogata 6, Szpitalna 9, Floryańska 5, Karmelicka 42.
2 pokoje z meblami lub bez: Łobzowska 31, Wolska 19, Starowiślna 37,
3 pokoje: Czarnowiejska 6.
Pokój przedp. i kuchnia: Graniczna 17, Zyblikiewicza 8,
2 pokoje, przedp. i kuchnia: Plac św. Magdaleny, Dębniki 143, Rynek główny róg Brackiej 1,
3 pokoje, przedp. i kuchnia: Retoryka 12, Dietlowska 74, Zwierzyniecka 27, Wygoda 4, Stolarska 13, Michałowskiego 3, Studencka 2.
4 pokoje, przedp. i kuchnia: Sobieskiego 7, Jabłonowskich 19, Karmelicka 34. Pcselska 20, Zyblikiewicza 8, Zwierzyniecka 27.
5 pokoi, przedp. i kuchnia: Smoleńsk 18, 13, Szewska 27, Basztowa 25, Batorego 25, Karmelicka 43, Kanonicza 16, 19.
6 pokoi, przedp. i kuchnia: Grodzka 44, Karmelicka 11a. Batorego 4.
7 pokoi: św. Anny 3.
8 pokoi: Krupnicza 8.
10 pokoi: św. Jana 11.
Parcele pod budowę Czarneckiego 207.

Lekcyj tańców
udzielam jak lat poprzednich.
Zgłoszenia przyjmuje każdego czasu, ul. Stolarska L. 13, I. p.
3200 ***Józefa Ekerowa.***

Fabryka Towarów Glinianych
JANA Księcia LIECHTENSTEIN
w Unterthemenau koło Lundenburga
poleca: **Płyty mozaikowe** i piękne **klienkiery** w uznanym znakomitym gatunku, 10 milionów rocznej produkcyi; **rury kamionkowe, cegłę klinkerową, rurki drenowe, dachówkę falcowaną, glazur.** i matowe **płyty ścienne, cegłę fasadową i dachówkę zwykłą.**
Illustr. cenniki gratis i franco.—Liczba robotników 700.
415 22 24

APTEKARZA
A. THIERRY'ego BALSAM
najlepszy dyetetyczny środek domowy
przeciwko ciężkiemu trawieniu, osłabieniu, nudności, nalaniu etc., uśmierzający kaszel i katar, odflegmiający, przeczyszczający. 12 małych lub 6 podwójnych flakonów franco wraz ze skrzynką K. 4.
Apotheke zum Schutzengel A. Thierry in Pregrada przy Rohitsch-Sauerbrunn.
Prawdziwy tylko z obok umieszczoną marką ochronną.
Środek ten poleca się mieć w każdej podróży na wszystkie wypadki. 1628 34 20
Główny skład dla Galicyi: S. Rucker Lwów.

Buchalter-kasjer-handlowiec

pracujący obecnie w większym interesie, wszechstronnie obeznany tak w handlu jakoteż w biurze i podróży, energiczny, wymowny, władający językiem polskim, ruskim i niemieckim, poszukuje od 1-go stycznia posady kierownika handlu, dysponenta, buchaltera, kasyera, magazyniera lub podróżującego w Galicyi lub za granicą. Zgłoszenia do 15 bm. pod „Handlowiec“ do Adm. „Głosu Narodu“. 3184

Dwór Polanka Wielka

potrzebuje od Nowego roku **człowieka młodego,** biegłego w pismie i znającego się na gospodarstwie rolnem. Zgłosić się można do Obszaru dworskiego Polanka W. pod Oświęcimem. 3192 2 2

Koncypienta

poszukuje 3191 2 3

ADWOKAT Dr. SMOLARSKI

Kraków, ulica Grodzka Nr. 15.

Posada jest do objęcia od dnia 1-go stycznia 1904 r.

Sprzedam kamieniołom

obejmujący $3^{3}/_{4}$ morgi wraz z wszelkiemi narzędziami do eksploatacyi potrzebnemi. Kamień twardy, biały, miałki, nadający się do najwybredniejszych robót kamieniarsko-rzeźbiarskich.

Bliższej wiadomości udzieli Administr. „Głosu Narodu“. 3112 6 6

Mam do odbicia skrypta

na 40 arkuszy dwieście razy. Zgłoszenia pod „L.“ poste restante Kańczuga. 3190 2 2

Do sprzedania

przeszło **200 c. m. słomy** owsianej, zdrowej, trawnistej, dobrej na paszę, po cenie 4 kor. za 1 c. m. loco stacya Brzeźnica. Zgłoszenia przyjmuje **E. Silberstein w Brzeźnicy.** 3194 2 3

POCZTA

III/3 klasy kwalifikująca się do I/3, pod samym Krakowem, przy kolei, do zamiany. — Zgłoszenia poste restante Kraków „M. Z.“ 3176 3 3

Kupię fisharmonię

mało używaną. Zgłoszenia z podaniem ceny: Józef ler nauczyciel we Wrzosowicach p. Świątniki górne. 3208 1

Dwie ładne szafy

do sprzedania. Wiadomość: ulica Radziwiłłowska 29 I piętro na lewo. 3206 1 3

Młoda osoba

poszukuje zajęcia w handlu galanteryjnym lub korzennym. Zgłoszenia pod „A. S. 270.“ poste rest. Bochnia. 3253

Panna inteligentna

gospodyni zawiązałaby korespondencję w celu matrymonialnym. Pierwszeństwo mają urzędnicy starsi po 40. Żarty wykluczone, zaręcza się słowem. Na anonimy nie odpowiada. Listy nie uwzględnione zwraca. „Przyszłość“ Podborce koło Lwowa. 3209 1 2

USTAWY GELLERA

8 tom. wart. 96 k. sprzedam za 60 k. po 10 k. m. **Dańczak** Sokołów — Rzeszów. 3198 2 3

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.